

Ks. TADEUSZ NOSEK (Kraków)

PEDEUTOLOGICZNO-ETYCZNE I TEOLOGICZNO-MORALNE ZASADY DIALOGU KATECHETÓW Z NAUCZYCIELAMI

Katecheta jest postrzegany przez *Dyrektorium ogólne o katechizacji* (15.08.1997) jako „bezpośredni mediator, który ułatwia komunikację między osobami i misterium Boga oraz między osobami we wspólnocie” (DOK 156). Przeglądając polską literaturę katechetyczną, która powstaje w kontekście szybkich przemian społeczno-kulturowych ostatnich lat, można odnieść wrażenie, że wielu katechetów i pedagogów, podejmując złożoną problematykę komunikacji i dialogu interpersonalnego katechetów, ma na myśli przede wszystkim katechizowanych¹, rodziców – rodziców², ewentualnie samego Boga³, a zapomina niestety o nauczycielach⁴. O ile można, w pewnej mierze, zrozumieć tę amnezję pedeutologiczną na gruncie refleksji katechetycznej w sytuacji katechezy parafialnej, o tyle nie sposób przejść obojętnie obok wzajemnych relacji katechetów i nauczycieli w czasie, gdy realizacja eklezjalnej posługi słowa urzeczywistnia się w środowisku szkolnym. Tym bardziej, że nauczanie religii w szkole nie jest tylko kulturowym dodatkiem do innych przedmiotów, ale koniecznym komponentem „dialogu interdyscyplinarnego na tym poziomie, na którym każdy z przedmiotów kształtuje osobowość ucznia” (DOK 73), jak również nabiera wartości ekumenicznych, dostarczając „okazji do dialogu, dzięki któremu można przezwyciężyć ignorancję i przesady oraz otworzyć się na lepsze wzajemne zrozumienie” (DOK 198).

¹ Por. J. Tarnowski, *Dialog w wychowaniu*, [w:] *Dialog w katechezie*, red. S. Kulpaczyński, Lublin 1998, s. 28–40; M. Śnieżyński, *Dialog w nauczaniu*, [w:] tamże, s. 41–70; Z. Mołenda, *Dialog katechetów z katechizowanymi*, [w:] tamże, s. 117–132.

² Por. B. Pójawa, *Dialog katechetów z rodzicami*, [w:] tamże, s. 99–115.

³ Por. S. Kulpaczyński, *Dialog katechetów z Bogiem podstawą ich dialogu z katechizowanymi*, [w:] tamże, s. 71–82.

⁴ Por. T. Nosek, *Dialog katechetów z nauczycielami*, [w:] tamże, s. 83–97.

Biorąc zatem pod uwagę znaczenie dialogu w procesie ewangelizacyjno-katechetycznego komunikowania się Kościoła ze współczesnym światem i człowiekiem, uzasadniona wydaje się próba określenia pedeutologiczno-etycznych i teologiczno-moralnych zasad dialogu katechetów z nauczycielami. Próba ta nawiązuje do konkretnej sytuacji duszpastersko-pedagogicznej (por. DOK 278), którą wyznaczają z jednej strony opinie katechetów⁵, z drugiej zaś – głosy przedstawicieli środowiska nauczycielskiego⁶. Z analizy tak określonego kontekstu egzystencjalno-szkolnego, wynika między innymi, iż katecheci postrzegają siebie samych lub są traktowani przez swoich interlokutorów z grona pedagogicznego jako koledzy i koleżanki z pracy, autorytety w zakresie moralności chrześcijańskiej i przedstawiciele Kościoła w szkole. W związku z tym problematyka korespondująca z próbą określenia zasad ich dialogu z nauczycielami będzie przedstawiona w dwóch punktach: (1) podstawy etosu zawodowego nauczycieli i katechetów szkolnych oraz (2) dialog Chrystusa i Kościoła z człowiekiem jako wzór dialogu katechetów z nauczycielami.

Podstawy etosu zawodowego nauczycieli i katechetów szkolnych

Pedeutologia, jako coraz wyraźniej usamodzielniający się dział pedagogiki, mając na uwadze szerokie spektrum zagadnień dotyczących nauczycieli, prowadzi między innymi badania związane z ich pracą zawodową⁷. Można powiedzieć, że spośród wielu społeczności zawodowych nauczyciele stanowią jedną z kilku grup, dla których bezpośrednie relacje z człowiekiem oraz praca dydaktyczno-wychowawcza w sposób szczególny wiąże się z urzeczywistnianiem podstawowych wartości etycznych⁸. Wartości te winny tworzyć integralny system

⁵ Por. tamże, s. 85–94.

⁶ Por. R. Kukła, *Katecheta moich marzeń – głos dyrektora szkoły*, oraz M. Tchórzewska-Kondraciuk, *Katecheta moich marzeń – głos nauczyciela*, [w:] *Materiały z Dni Katechetycznych 1998*, Wydział Duszpasterstwa Dzieci i Młodzieży, Kraków [brw], s. 19–26.

⁷ Por. S. Krawcewicz, *Pedeutologia*, [w:] *Encyklopedia pedagogiczna*, red. W. Pomykało, Warszawa 1993, s. 585–592; M. Majewski, *Przegląd problematyki pedeutologicznej*, [w:] *Postawy katechetów*, red. M. Majewski, Kraków 1996, s. 16–29.

⁸ Por. J. Moritz, *Wartości etyczne w spotkaniu wychowawców z wychowankami*, [w:] *Współczesne zagadnienia zawodu nauczyciela*, red. W. Dróżka, B. Gołębiowski, Kielce 1995, s. 124–130; A. M. Tchórzewski, *Prawda i dobro jako siła sprawcza etyki nauczycielskiej*, [w:] *Zagadnienie etyki zawodowej*, red. A. Andrzejuk, Warszawa 1998, s. 29–35.

etyczny, który wzmacniałby w osobach wykonujących ten zawód świadomość powołania, będącego w istocie swojej odpowiedzialną służbą na rzecz wszechstronnego rozwoju człowieka⁹. Brak sprzyjających warunków w polskiej oświacie i nauce nie może stanowić wystarczającego usprawiedliwienia dla nieprzestrzegania przez nauczycieli etosu zawodowego¹⁰. W związku z tym Polskie Towarzystwo Nauczycieli opracowało w 1995 roku *Kodeks etyki nauczycielskiej*¹¹. W preambule tego dokumentu czytamy, że został on oparty

[...] na wartościach chrześcijańskich, które są podstawowe, uniwersalne i niepodważalne. Zasadniczym celem i zadaniem jego jest uświadomienie nauczycielom wagi moralnego wymiaru ich pracy oraz wezwanie do podjęcia pracy nad sobą, aby przywrócić zawodowi nauczyciela należyty prestiż społeczny¹².

Szukając pedeutologiczno-etycznych zasad dialogu katechetów z nauczycielami w środowisku szkolnym, zapoznajmy się z niektórymi wskazaniem wspomnianego wyżej kodeksu, tym bardziej że zarówno zasady ogólne, jak i szczegółowe, etyki nauczycielskiej w wielu punktach mogą wzbogacić i pogłębić naszą refleksję. Dla przykładu wśród zasad ogólnych można znaleźć stwierdzenia, że nauczyciel:

[...] powinien stanowić wzór osobowości prawej i szlachetnej, wrażliwej i odpowiedzialnej, o postawie otwartej na drugiego człowieka; [...] uczciwie i rzetelnie przekazuje wiedzę zgodnie z prawdą; [...] jest tolerancyjny wobec innych przekonań religijnych i światopoglądów, respektujących ład społeczny i moralny; [...] w duchu prawdy uczy zasad współżycia społecznego i miłości Ojczyzny; [...] wychowuje w szacunku dla każdego życia ludzkiego, we wszystkich fazach jego rozwoju, od poczęcia po jego naturalny kres; [...] jest zobowiązany do tajemnicy zawodowej¹³.

Natomiast jeżeli chodzi o zasady szczegółowe, to autorzy kodeksu rozpatrują je w kontekście relacji nauczyciela z uczniem¹⁴, pracowni-

⁹ Por. T. Dyrda, *Ponoszenie odpowiedzialności w nauczycielstwie*, [w:] *Współczesne zagadnienia...*, s. 85–110; K. Kalka, *Odpowiedzialność nauczyciela etyki*, [w:] *Zagadnienie etyki...*, s. 37–43; K. Szewczyk, *Wychować człowieka mądrego*, [w:] *Zarys etyki nauczycielskiej*, Łódź 1998, s. 54–65.

¹⁰ Por. E. Hajduk, *Etos zawodu nauczyciela*, [w:] *Współczesne zagadnienia...*, s. 75–84; A. Rynio, *Oczekiwany etos nauczyciela w sytuacji zmiany systemowej w Polsce*, [w:] *Współczesne zagadnienia...*, s. 111–123.

¹¹ Por. Polskie Towarzystwo Nauczycieli, *Kodeks etyki nauczycielskiej*, Warszawa 1995.

¹² Tamże, s. 7.

¹³ Tamże, s. 9–10.

¹⁴ Por. tamże, s. 11–12.

kami oświaty¹⁵, jego prawami i obowiązkami¹⁶, nauką¹⁷ i społeczeństwem¹⁸. Oczywiście z punktu widzenia tematu niniejszej refleksji najbardziej istotne jest aksjologiczne ukierunkowanie wzajemnych odniesień na linii nauczyciel – pracownicy oświaty. W interesującej nas kwestii dokument podaje sześć reguł postępowania:

(1) Nauczyciel wraz z nadzorem pedagogicznym i innymi pracownikami oświaty powinien tworzyć zespół ludzi wspomagających się w realizacji wspólnego celu, jakim jest nauczanie i wychowanie. Tworzenie grup nacisku dla obrony własnych korzyści jest niemoralne; (2) Nauczycieli powinny łączyć więzy koleżeństwa, współpracy, pedagogicznej solidarności i szlachetnego współzawodnictwa; (3) Nauczyciel doświadczony winien otoczyć opieką nauczycieli rozpoczynających pracę, służąc im radą i pomocą. Nauczyciel młodszy winien okazywać szacunek i uznanie kolegom z dłuższym stażem pracy; (4) Nauczyciel nie powinien podważać autorytetu innych nauczycieli i pracowników oświaty. Wszelkie uwagi o dostrzeżonych błędach w ich postępowaniu powinien najpierw przekazać bezpośrednio zainteresowanemu; (5) Nauczyciel zobowiązany jest do nierozpowszechniania informacji z posiedzeń rad pedagogicznych; (6) Nauczyciele pełniący funkcje w nadzorze pedagogicznym zobowiązani są kierować się w swojej działalności zasadami niniejszego kodeksu¹⁹.

Biorąc pod uwagę fakt, że w praktyce większość rozmów katechetów z nauczycielami dotyczy wychowanków²⁰, godne odnotowania są te fragmenty kodeksu, w których znajdujemy zasady regulujące postępowanie nauczyciela wobec ucznia i jego rodziców. W prezentowanym dokumencie czytamy między innymi, iż nauczyciel:

[...] szanuje godność ucznia jako osoby: akceptuje go, uznaje jego prawa, rozwija samodzielność myślenia i refleksyjność oraz pozwala mu wyrażać własne poglądy; [...] pamięta, że pierwszymi i głównymi wychowawcami dzieci są rodzice, szanuje ich prawa oraz wspomaga w procesie wychowania; [...] (jego) stosunek do ucznia powinna cechować życzliwość, wyrozumiałość, a jednocześnie stanowczość i konsekwencja w stosowaniu ustalonych kryteriów wymagań; [...] obowiązuje (go) obiektywizm, sprawiedliwość, bezinteresowność i szacunek w traktowaniu i ocenie każdego ucznia i studenta bez względu na okoliczności; [...] obowiązują poprawne relacje interpersonalne z uczniami i ich rodzicami; [...] nie wykorzystuje dla własnych korzyści swojej pozycji zawodowej w stosunku do uczniów i ich rodziców, nie wolno mu stosować wobec uczniów wyzwisk, drwin, ośmieszania, kar cielesnych, szantażu lub nacisku psychicznego; [...] nie wolno (mu) rozpowszechniać negatywnych informacji o uczniu i jego środowisku rodzinnym ani ujawniać

¹⁵ Por. tamże, s. 13.

¹⁶ Por. tamże, s. 15.

¹⁷ Por. tamże, s. 17–18.

¹⁸ Por. tamże, s. 19–20.

¹⁹ Tamże, s. 13.

²⁰ Por. T. N o s e k, *Dialog katechetów...*, s. 90–92.

powierzonych [...] w zaufaniu tajemnic, z wyjątkiem sytuacji wyższej konieczności, np. gdy wymaga tego dobro ucznia lub szkoły; niedopuszczalne jest włączanie uczniów i studentów do takich protestów i strajków, których celem byłaby obrona partykularnych interesów nauczycieli, możliwe są jedynie publiczne wystąpienia w obronie honoru i godności własnego narodu²¹.

Wydaje się, iż przedstawione powyżej w świetle *Kodeksu etyki nauczycielskiej* zasady pedeutologiczno-etyczne, regulujące relacje interpersonalne nauczyciela z pracownikami oświaty, uczniem i jego rodzicami, mogą być z powodzeniem odniesione do życia i pracy nauczyciela religii – katechety szkolnego, stanowiąc zarazem aksjologiczną podstawę ich dialogu. Tym bardziej, że jako motto autorzy analizowanego dokumentu przyjęli słowa kardynała Stefana Wyszyńskiego: „Nauczycielu dobry, prawdę czyn w miłości!”²²

Niemniej jednak, uwzględniając wspólne zasady wyływające z etosu zawodowego środowiska nauczycielskiego, trzeba pamiętać o tym, że w przypadku zarówno katolika świeckiego pracującego w szkole²³, jak i nauczyciela religii – katechety praca zawodowa stanowi istotny komponent nadprzyrodzonego powołania chrześcijańskiego i winna być rozpatrywana w jego ramach. Do tej właśnie prawdy nawiązuje opublikowany 15 października 1982 roku przez Kongregację Wychowania Katolickiego dokument pt. *Katolik świecki świadkiem wiary w szkole* (KWS). Czytamy w nim między innymi:

[...] praca wychowawcy świeckiego ma niewątpliwie charakter pracy zawodowej, lecz nie jest to jej jedyny aspekt. [...] Wychowawca musi więc przeżywać ją naprawdę jako osobiste powołanie w Kościele, a nie wyłącznie jako wykonywanie zawodu. Powołanie, w którym jako świecki będzie zdązał do łączenia bezinteresowności i szlachetności intencji z obroną swych słusznych praw; autentyczne powołanie – przeżywane z całą intensywnością zaangażowania, jakie słowo to implikuje, otwierając rozległe perspektywy pozwalające na przeżywanie go z radosnym entuzjazmem (KWS 37).

[Dlatego też] takiej postawie postępowania – zgodnego z własną wiarą – musi w szkole pluralistycznej towarzyszyć zdecydowanie wyrażony szacunek dla przekonań i ideologicznych poglądów innych wychowawców, pod warunkiem wszakże, że nie godzą one w prawa ludzkie ucznia. Szacunek ten powinien zmierzać do nawiązania konstruktywnego dialogu, szczególnie z braćmi chrześcijanami odłączonymi i wszystkimi ludźmi dobrej woli. [...] Przez swój poziom zawodowy, obronę prawdy, sprawiedliwość i wolność, rozległość swych poglądów i właściwego mu ducha służby, osobiste oddanie uczniom i braterską solidarność ze wszystkimi,

²¹ *Kodeks etyki nauczycielskiej...*, s. 11–12.

²² Tamże, s. 5.

²³ Por. M. S r o c z y ń s k a, *Postawy nauczycieli wobec religii*, [w:] *Współczesne zagadnienia...*, s. 133–143.

nienaganne z moralnego punktu widzenia życie katolik świecki powinien być w tego typu szkole zwierciadłem, w którym wszyscy i każdy członek wspólnoty wychowawczej może dostrzec odbicie obrazu człowieka ewangelicznego (KWS 50–52).

Dialog Chrystusa i Kościoła z człowiekiem wzorem dialogu katechetów z nauczycielami

Dyrektorium ogólne o katechizacji, mówiąc o katechezie jako pedagogii w akcie wiary (por. DOK 144), wskazuje równocześnie na zadania katechety. Ma ona bowiem przede wszystkim prowadzić człowieka do rzeczywistego spotkania z Bogiem, co „oznacza postawienie na pierwszym miejscu i uczynienie swoją relacji, jaką Bóg ma z człowiekiem, oraz pozwolenie Mu na prowadzenie się” (DOK 139). Pamiętając o tym, że „Jezus Chrystus jest żyjącą, doskonałą relacją Boga z człowiekiem i człowieka z Bogiem” (DOK 145), katecheta „w szkole Jezusa Nauczyciela [...] ściśle łączy swoje działanie odpowiedzialnej osoby z misteryjnym działaniem łaski Bożej” (DOK 138), otrzymując od Niego obowiązujące w całym życiu Kościoła i wpływające z miłości prawo wierności Bogu i człowiekowi (por. DOK 145).

Trzeba zatem, zarysowując teologiczno-moralne zasady dialogu katechetów z nauczycielami, poszukiwać modelowych rozwiązań w ewangelicznych rozmowach Jezusa i Jego nauczaniu o miłości oraz wskazaniach Kościoła (por. DOK 144). Wydaje się, iż godne uwagi w tym zakresie będzie naszkicowanie ewangelicznych podstaw zbawczego dialogu miłości i jego eklezjologicznych kryteriów, określonych przez papieża Pawła VI w encyklice *Ecclesiam suam*.

Dialog w świetle Jezusowego nauczania o miłości

W pracy nauczyciela i pedagoga jednym z najważniejszych zadań jest jasne określenie celu. Dla Jezusa, Nauczyciela i Mistrza z Nazaretu, celem tym była miłość, będąca zarazem istotą pełnej dojrzałości człowieka. Można powiedzieć, że Jego koncepcja wychowania i dialogu zmierza przede wszystkim do wspomagania i rozwijania w każdym człowieku zdolności miłowania Boga i bliźniego (por. Mk 12, 26–31; KKK 2196). Katecheta jako chrześcijanin zobowiązany jest do kształtowania swoich relacji z ludźmi na zasadach wpływających z przykazania miłości Boga i człowieka. Codzienne życie i kontekst szkolny rozmów z członkami grona pedagogicznego wydają się wskazywać na

to, że jego interlokutorzy winni być postrzegani przez niego przede wszystkim jako bliźni.

Z punktu widzenia Ewangelii podstawą miłości bliźniego jest miłość siebie samego – miłość własna. W Jezusowym sformułowaniu tego przykazania mamy wyraźnie powiedziane: „Miłuj bliźniego, jak siebie samego” (Łk 10, 28). Wniosek zatem wydaje się stosunkowo prosty: ten, kto potrafi kochać siebie, umie również kochać bliźniego. Tak więc troska o moje własne dobro, o to, co mnie ubogaca, co pomaga mi wzrastać we wszystkich wymiarach życia osobowego, jest pierwszym fundamentem i miarą autentycznej troski o dobro drugiego człowieka²⁴.

Braki w zakresie miłości własnej bywają często jednym z powodów samobójstwa. Człowiek bowiem, który przestaje się troszczyć o ubogacenie siebie, zatracą poczucie sensu życia i niejednokrotnie sięga po śmierć. Jednakże obok całkowitego zniszczenia siebie samego z braku miłości własnej, co występuje stosunkowo rzadko, zdecydowanie częściej mamy do czynienia z różnymi wypaczeniami tejże miłości. Doświadczenie moralne chrześcijan sprowadza te różnorakie wypaczenia do siedmiu wad głównych, którymi są: pycha, chciwość, zazdrość, gniew, nieczystość, łakomstwo, lenistwo lub znużenie duchowe (por. KKK 1866). Po grzechu pierwotnym każdy człowiek rodzi się z tymi wynaturzeniami miłości i w ciągu całego życia staje przed trudnym zadaniem przewycięzania ich poprzez pracę nad sobą²⁵.

Rozpoznawanie i eliminowanie wypaczeń miłości własnej w permanentnym procesie autoformacji nie pozostaje bez znaczenia dla właściwie ukierunkowanej troski o innych. Mistrz z Nazaretu kładzie na to niezwykle mocny nacisk, kiedy pyta, a zarazem radzi: „Czemu to widzisz drzazgę w oku swego brata, a belki we własnym nie dostrzegasz? Albo jak możesz mówić swemu bratu: Pozwól, że usunę drzazgę z twego oka, gdy belka tkwi w twoim? Obłudniku, wyrzuć najpierw belkę ze swego oka, a wtedy przejrzysz, ażeby usunąć drzazgę z oka twego brata” (Mt 7, 1–5). Tak więc, troska o własne oko jest pierwszą i podstawową troską i ona dopiero upoważnia do troski o cudze oko²⁶. Inaczej mówiąc, braki w miłości siebie samego wcześniej czy później uwidoczną się w miłości bliźniego, utrudniając komunikację interpersonalną i dialog.

²⁴ Por. S. Olejnik, *Dar, wezwanie, odpowiedź*, [w:] *Teologia moralna. Życie osobiste i współżycie międzyludzkie*, t. 6, [bmr], s. 8–9.

²⁵ Por. tamże, s. 30–32; G. Pellegrino, *Mistrzowie miłości*, tłum. T. Chudecki, Warszawa 1994, s. 8–9.

²⁶ Por. E. Staniek, *W trosce o umiłowanie Ewangelii*, Kraków 1983, s. 66–67.

Z teologiczno-moralnego punktu widzenia, urzeczywistniający się na fundamencie miłości, wewnętrzny dialog z samym sobą, jako jeden z istotnych wymiarów dialogu duchowego, nie może zaistnieć bez współpracy z Duchem Świętym. On oświeca i prowadzi człowieka na drodze do Boga, wlewa miłość i pragnienie postępu, dzięki czemu możliwy jest międzyosobowy kontakt i równość interlokutorów. Tak rozumiany dialog duchowy jest też koniecznym środkiem wspierającym wychowanie religijne i życie we wspólnocie, a niekiedy bywa przydatny w terapii. Jako kontynuacja dialogu z Bogiem, stanowi twórczy czynnik w rozwoju wiary, nadziei i miłości oraz modlitwy²⁷.

Według ewangelicznego przepowiadania o miłości w kontekście duchowego dialogu z samym sobą – należy szukać odpowiedzi na pytanie: Kto jest moim bliźnim? Jak wiadomo, z takim właśnie pytaniem wprost i dosłownie zwrócił się do Chrystusa jeden z uczonych w Piśmie. Nauczyciel z Nazaretu, odpowiadając mu, posłużył się parabolą o miłosiernym Samarytaninie (por. Łk 10, 29–37). Warto w tym momencie zwrócić uwagę na dwa wątki w tej przypowieści. Samarytanin zajmuje się poszkodowanym człowiekiem, jakby zajął się samym sobą – zobaczył siebie w jego sytuacji. Jezus powiada: „Gdy go zobaczył, wzruszył się głęboko”. W wyniku tego empatycznego wzruszenia przystępuje do działania, poświęcając potrzebującemu swój czas, pieniądze, mienie; troszczy się o niego, stara się, aby ten człowiek powrócił do zdrowia, ażeby znów był samodzielny. Drugi wątek dotyczy odwrócenia przez Chrystusa pytania uczonego w Piśmie. Otóż okazuje się, że z punktu widzenia Ewangelii, należy pytać nie tyle o to, kto jest naszym bliźnim, ale raczej dla kogo my jesteśmy bliźnimi, nad kim się pochylamy, o kogo się w danej chwili troszczymy, z kim prowadzimy empatyczny dialog miłości²⁸.

Czy prowadzenie empatycznego dialogu miłości z bliźnimi wymaga motywacji religijnej? Chrystus wydaje się odpowiadać na to pytanie, przedstawiając obraz ostatecznego dialogu Syna Człowieczego z ludźmi podczas Jego powtórnego przyjścia (por. Mt 25, 31–46). Należy przy tym zwrócić uwagę na wielkie zdziwienie zarówno błogosławionych jak i potępionych. Zdziwienie pierwszych wypływa stąd, że dowiadują się, iż w ciągu swojego życia wiele dobrego uczynili Chrystusowi, a przecież nigdy Go nie widzieli. Z kolei drudzy wydają się być zaskoczeni nie tyle wielkością kary, co zmarnowanymi szansami usłu-

²⁷ Por. J. Filek, *Dialog duchowy*, [w:] *Encyklopedia katolicka*, t. 3, Lublin 1985, s. 1289.

²⁸ Por. E. Staniek, *W trosce...*, s. 68–69.

zenia Bogu w człowieku. Dotykamy tu sedna religii chrześcijańskiej, a zarazem teologiczno-moralnych podstaw dialogu zbawienia, w którym partycypuje katecheza i katecheta (por. DOK 144, 156). Okazuje się bowiem, że od chwili Wcielenia miłość drugiego człowieka staje się aktem miłości Boga. Obojętność wobec drugiego człowieka staje się aktem obojętności wobec Boga²⁹.

W tym kontekście możemy w pewnej mierze zrozumieć, że w ramach ostatecznej rozmowy Boski Interlokutor – Słowo Wcielone nie tyle zapyta katechetów o to, jak długo odmawiali pacierz w intencji poszczególnych członków grona pedagogicznego, ile razy uczestniczyli we mszy świętej z udziałem rodziców, nauczycieli i dzieci, w posiedzeniach rady pedagogicznej podejmujących ważne kwestie dydaktyczno-wychowawczo-opiekuńcze, w ilu sympozjach na temat dialogu w katechezie brali udział, ale zapyta ich o miłość. Oczywiście zarówno modlitwa, jak i Eucharystia, aktywny udział w radach, sympozjach są istotne i ważne, ale tylko o tyle, o ile pomagają w rozwijaniu i pogłębianiu zbawczego dialogu miłości. Natomiast jeżeli nie korespondują z miłością, to z punktu widzenia Ewangelii niewiele znaczą, a w perspektywie eschatologicznej mogą okazać się niepotrzebną stratą czasu.

Dlatego też, aby świadczyć wobec bliźniego autentyczną miłość, katecheta jako chrześcijanin, doświadczając w wierze nieskończonej miłości Boga, ogarnia swoje otoczenie całkowicie nowym spojrzeniem. Jest to spojrzenie osoby w pełni pojednanej z samą sobą, ponieważ czuje się kochana taką, jaka jest, przez nieskończenie dobrego Ojca, Syna i Ducha Świętego. Z drugiej strony jego interlokutorzy jawią się mu w pełni jako bliźni dopiero wtedy, gdy w świetle wiary uzyskuje przeświadczenie, iż oni, podobnie jak on, są dziećmi, braćmi i świętą Trójjedynym Bogu, który jest miłością (por. 1 J 4, 7–21). Zatem spojrzenie przesycone tajemnicą trynitarną winno stanowić dla wierzącego katechety podstawowy wzór opartej na dialogu miłości komunikacji interpersonalnej. Jednocześnie katecheta, jako chrześcijanin, dzięki łasce wiary zostaje wprowadzony do grona najbliższych przyjaciół Chrystusa (por. J 15, 12–17). To właśnie do przyjaciół w czasie Ostatniej Wieczerzy jedyny Mistrz i Nauczyciel skierował zaskakujące słowa: „Przykazanie nowe daje wam, abyście się wzajemnie miłowali, tak jak Ja was umiłowalem: żebyście i wy tak się miłowali wzajemnie. Po tym wszyscy poznają, żeście uczniami moimi, jeśli będziecie się wzajemnie miłowali” (J 13, 34–35).

²⁹ Por. tamże.

Warto w tym kontekście podkreślić, że nowe przykazanie posiada szczególną miarę, jakościowo inną, aniżeli przykazanie miłości bliźniego (miłość bliźniego – „jak siebie samego”; miłość wzajemna – „tak, jak Ja was umiłowałem”). Miara ewangelicznej miłości wzajemnej to miara największa – miara miłości, którą Chrystus umiłował swoich uczniów i przyjaciół. W tej sytuacji staje się zrozumiały podstawowy warunek wzajemnej miłości. Jest nim oparte na osobistej przyjaźni spotkanie i umiłowanie Chrystusa. Tak więc droga do egzystencjalnego doświadczenia wzajemnej miłości to droga przyjaźni z samym Jezusem Chrystusem – jedynym Mistrzem i Nauczycielem, a zarazem Panem i Zbawicielem. To On łączy swoich przyjaciół ze sobą węzłem autentycznej, wzajemnej miłości. On wybiera i On decyduje, kto ma być darem dla kogo. To wszystko jest dziełem Jego łaski. Można zatem powiedzieć, że kto nie przeżywa przyjaźni z Chrystusem, temu bardzo trudno jest partycypować w darze miłości wzajemnej, ponieważ ewangeliczna miłość wzajemna wypływa z głębokiej wiary i posiada charakter ściśle religijny. U jej podstaw leży doskonała realizacja pierwszego i najważniejszego przykazania: „Będiesz miłował Pana Boga twego (Chrystusa) z całego swego serca, z całej duszy swojej, ze wszystkich sił swoich”. Na tym bowiem przykazaniu opiera się nowotestamentalne przykazanie: „abyście się wzajemnie miłowali, tak jak Ja was umiłowałem”³⁰.

Wydaje się, iż to, co zostało powyżej zaprezentowane na temat ewangelicznych podstaw zbawczego dialogu miłości, doskonale koresponduje z tym, co o przedmiocie istotnym i pierwszorzędnym katechezy napisał Jan Paweł II w *Catechesi tradendae*. Papież wyraźnie stwierdził że:

[...] przedmiotem istotnym i pierwszorzędnym katechezy jest [...] Tajemnica Chrystusa. Katechizować to znaczy w pewien sposób doprowadzić do przebadania tej Tajemnicy we wszystkich jej aspektach [...]. Jest to [...] odkrywanie w Osobie Chrystusa całego odwiecznego planu Bożego, który w Niej się wypełnił. [...] W tym znaczeniu ostatecznym celem katechezy jest doprowadzić kogoś nie tylko do spotkania z Jezusem Chrystusem, ale do zjednoczenia, a nawet głębokiej z Nim zażyłości. Bo tylko On sam może prowadzić do miłości Ojca w Duchu Świętym i do uczestnictwa w życiu Trójcy Świętej (CT 5; por. DOK 80–81).

W związku z tym, katecheci, podejmując codzienny dialog z nauczycielami w środowisku szkolnym, nie powinni zapominać o chryścocentryczno-trynitarnym źródle i celu zbawczym dialogu miłości, który urzeczywistnia się w ich misji we wspólnocie Kościoła.

³⁰ Por. tamże, s. 83–85; E. Staniak, *Pedagogiczne zasady Mistrza z Nazaretu*, Kraków 1995, s. 15–18.

Dialog w świetle encykliki „Ecclesiam suam”

Przebudzenie samoświadomości Kościoła w zakresie dialogu nastąpiło za pontyfikatu Jana XXIII i Pawła VI. Jest ono zarówno zasługą obu papieży, jak i otwartego na potrzeby współczesności soboru watykańskiego II (soborową kartą dialogu Kościoła ze światem jest *Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym*, w dziedzinie relacji z niekatolickimi Kościołami chrześcijańskimi oraz innymi religiami – *Dekret o ekumenizmie* oraz *Deklaracja o stosunku Kościoła do religii niechrześcijańskich*). Niemniej jednak podstawy teologiczno-pastoralne eklezjalnego dialogu zostały jasno określone przez Pawła VI w jego programowej encyklice z roku 1964 pt. *Ecclesiam suam* (ES). Autor tego dokumentu definiuje między innymi dialog jako „prawdziwy i niewymowny rodzaj rozmowy, którą z nami zapoczątkował i nawiązał Bóg Ojciec przez Jezusa Chrystusa w Duchu Świętym” (ES 71).

Jeżeli zatem Kościół i wszyscy, którzy w jego imieniu podejmują dialog zbawienia ze współczesnym światem i człowiekiem, chcą zrozumieć, jak powinny się kształtować i do czego zmierzać ich relacje z ludźmi, to zobowiązani są – zdaniem papieża – do uwzględnienia sześciu podstawowych zasad:

(1) Ponieważ Bóg pierwszy rozpoczął zbawczy dialog, bo On sam „nas umiłował” (1 J 4, 10), dlatego trzeba, byśmy pierwsi dążyli do dialogu z ludźmi i nie czekali, aż inni nas do tego wezwą; (2) Ponieważ zbawczy dialog zrodził się z miłości i dobroci Bożej, [...] dlatego konieczną jest rzeczą, by nic innego, jak tylko gorąca i szczerą miłość skłaniała nas do dialogu; (3) Ponieważ zbawczy dialog nie zważał na zasługi tych, z którymi go nawiązywano, ani na owoce, które miał wydać, [...] dlatego słuszną jest rzeczą, aby również nasz dialog nie był skrępowany żadnymi granicami, i nie był obliczony na naszą korzyść; (4) Myśl o zmuszaniu kogokolwiek do podjęcia dialogu była czymś zupełnie obcym, zapraszał ich jedynie poryw miłości. Zaproszenie to, mimo iż nakładało poważny obowiązek na tego, do kogo zostało skierowane (por. Mt 11, 21), pozostawiało mu jednak możliwość podjęcia dialogu albo uniknięcia go. [...] W ten sposób i Nasz Urząd, chociaż głosi prawdę pewną i konieczność zbawienia, nie będzie stosował jednak żadnej formy nacisku zewnętrznego; wprost przeciwnie, pójdzie prawymi drogami ludzkiej uprzejmości, wewnętrznego przekonania i zwyczajnej rozmowy, i udzieli daru zbawienia, zachowując wolność każdego człowieka zarówno osobistą, jak i obywatelską; (5) Ponieważ zbawczy dialog stał otworem dla wszystkich bez wyjątku i dotyczył wszystkich bez żadnej różnicy (por. Kol 3, 11), dlatego i nasz dialog powinien być o ile możliwości powszechny, to znaczy katolicki i przystosowany do wszystkich z wyjątkiem tych, którzy albo całkowicie go unikają, albo tylko udają, że chcą go prowadzić; (6) Ponieważ zbawczy dialog miewał zwykle skromne początki i rozwijał się stopniowo (por. Mt 13, 31), [...] dlatego nam wzywającym do dialogu wypada zdawać sobie sprawę z tego, że i ludzie, i czasy zmieniają się powoli, oraz czekać na chwilę, w której Bóg uczyni go owocnym. Nie będziemy jed-

nak odkładać z tej przyczyny do jutra tego, co już dziś możemy doprowadzić do końca. [...] Dziś, to znaczy każdego dnia ma się zaczynać nasz dialog; i to raczej z naszej strony, niż ze strony tych, do których się kieruje (ES 72–77).

Katecheta, będący przedstawicielem Kościoła we wspólnocie wychowawczej, jaką jest szkoła, nie powinien przechodzić obojętnie obok zaproponowanych przez papieża Pawła VI eklezjologiczno-katechetycznych zasad dialogu zbawienia (por. DOK 143–144). Jednakże widząc w nich zasadnicze kryterium swoich relacji z nauczycielami (i nie tylko z nimi), ma także brać pod uwagę fakt, iż jego obecność w szkole niesie ze sobą wiele okazji do podejmowania dialogu o charakterze ekumenicznym (por. DOK 197–198)³¹. W związku z tym, warto w niniejszej refleksji przyjrzeć się również niektórym zasadom dialogu ekumenicznego, które powinny być zastosowane przez katechetów w rozmowach z członkami grona pedagogicznego. Do tych zasad należy zaliczyć między innymi: wierność własnemu Kościołowi, uprawnioną różnorodność, życzliwe otwarcie na partnera i autentyczne świadectwo życia.

Zasada lojalności wobec własnego Kościoła wbrew pozorom nie wyklucza owocnego dialogu, ale go warunkuje. Jeśli bowiem dialogujące strony przyjmują postawę liberalną, której wszystko jedno i która lekceważy różnice zachodzące między rozmówcami, trudno jest konstruktywnie pracować nad rzeczywistym i głębokim zbliżeniem stanowisk. Zamiast pogłębionej jedności może dojść tylko do konfesyjnego indyferentyzmu, który ani stron nie ubogaci, ani merytorycznie nie zbliży poglądów. Podobnie jest, gdy strony uprawiają fałszywy irenizm, przemilczają celowo prawdę i nie ujawniają szczerze przekonań swojego Kościoła. Twórcza i autentyczna wierność wobec Kościoła nie utożsamia się zatem z bezkrytycznym obstawaniem przy wszystkim, co charakteryzuje reprezentowaną przez stronę wspólnotę. Lojalność nie wyklucza postawy krytycznej w stosunku do własnego Kościoła i godzi się na to, że inni będą krytyczni aż do kwestionowania naszych przekonań. Ponadto w tej zasadzie nie chodzi również o wierność pojętą jako poszukiwanie za wszelką cenę konfesyjnego zwycięstwa. Wszelkie bowiem dążenia do triumfu własnego czy własnej wspólnoty, nawet pozory takich tendencji, niewiele mają wspólnego z właściwie pojętą wiernością³².

³¹ Por. J. Charytański, *Ekumeniczne ujęcie katechezy*, [w:] *Ku chrześcijaństwu jutra. Wprowadzenie do ekumenizmu*, red. W. Hryniewicz [i inni], Lublin 1996, s. 791–799.

³² S. C. Napiórkowski, *Ekumeniczny personalizizm a dialog*, [w:] *Personalizm chrześcijański. Teologia osoby ludzkiej*, red. W. Granał, Poznań 1985, s. 603.

Spośród czterech wielkich tradycji chrześcijańskich (katolicyzm, prawosławie, protestantyzm i anglikanizm) niewątpliwie katolicyzmowi przypada pierwszeństwo, jeśli chodzi o wewnętrzną zwartość oraz skuteczną troskę o jedność w wierze, duchowości i strukturach. Dlatego na wyjątkowo baczną uwagę zasługuje problem uprawnionej różnorodności w jednym Chrystusowym Kościele. Pluralizm eklezjalny jawi się obecnie jako swoista wartość, której nie należy przeciwstawiać prymitywnej unifikacji i trzeba się go nieustannie uczyć najpierw we własnym domu, aby umieć go zaakceptować na szerokim areopagu szkolnym, a zwłaszcza wśród nauczycieli. Jedność zatem winna zwyciężać w sprawach istotnych i koniecznych. Natomiast w innych sprawach nie tylko jest dozwolona, ale nawet niejednokrotnie bardzo pożądana różnorodność³³.

Pragnieniu dawania świadectwa, które ma być równocześnie świadectwem mojego Kościoła, winna towarzyszyć szczerą chęć wysłuchania świadectwa drugiej strony. Mówienie i słuchanie, służenie wyjaśnianiem i przyjmowanie wyjaśnień, staranie się być zrozumiałym i usiłowanie zrozumienia, gotowość do obdarowywania i przyjmowania... Taka postawa godzi w ducha niezdrowej konkurencji, konfesyjnego triumfalizmu, fałszywie pojmowanej solidarności grupowej, zadufania w sobie i nieusprawiedliwionej autoafirmacji. Do takiej właśnie postawy jednostki i Kościoły dorastają na niełatwej drodze meta-noi. Przedstawiciele Kościołów, którzy trwają w niezachwianym przekonaniu, że w taki sposób posiadają pełnię prawdy, iż niczego ważnego nie mogą się już nauczyć, niczego nie potrzebują skorygować, niczego dopowiedzieć, niczego głębiej zrozumieć i jaśniej dostrzec – zamykają się na łaski zbawczego dialogu miłości. Natomiast wejście na drogę nawrócenia oznacza, iż dialogujące strony są gotowe pójść wszędzie, dokądkolwiek je zechce prowadzić Duch Święty, chęć pokutować za grzechy przeciw jedności i trwają na modlitwie³⁴.

Jan Paweł II, nawiązując w encyklice *Ut unum sint* (US) do nauczania swego poprzednika na temat dialogu zbawienia, pisze między innymi:

[...] modlitwa i dialog wzajemnie się umacniają. Głębsza i bardziej świadoma modlitwa sprawia, że dialog przynosi obfitsze owoce. Modlitwa stanowi z jednej strony warunek dialogu, równocześnie zaś staje się – w postaci coraz dojrzalszej – jego owocem. Jeśli możemy mówić o większej dojrzałości wspólnej i wzajemnej modlitwy dzięki dialogowi ekumenicznemu, to dlatego, że dialog ten spełnia zarażeniem funkcję rachunku sumienia. [...] Raz jeszcze przychodzi nam tu z pomocą So-

³³ Tamże, s. 607.

³⁴ Tamże, s. 604.

bór Watykański II. Rzec można, że cały Dekret o ekumenizmie przeniknięty jest duchem nawrócenia. Dialog ekumeniczny nabiera w tym dokumencie właściwego charakteru: staje się „dialogiem nawrócenia” i jako taki również autentycznym „dialogiem zbawienia” – wedle trafnego określenia Papieża Pawła VI (US 33–35).

Kończąc, trzeba podkreślić, iż niniejszego opracowania pedeutologiczno-etycznych i teologiczno-moralnych zasad komunikacji interpersonalnej katechetów z nauczycielami nie należy postrzegać jako pełnego kompendium wiedzy o dialogu, jaki się pomiędzy nimi urzeczywistnia w reformującej się polskiej szkole. Należy go raczej widzieć jako pewien impuls do dalszych poszukiwań na gruncie dialogiki, pedeutologii, teologii praktycznej i katechetyki. Przy czym, prowadząc badania w ramach dwóch ostatnich dziedzin, warto pamiętać o tym, iż „katecheza, która jest [...] pedagogią w akcie wiary, [...], nie może mieszać zbawczego działania Boga, które jest czystą łaską, z działaniem pedagogicznym człowieka, ale również nie może ich przeciwstawiać i rozdzielać. Jest dialogiem, jaki Bóg prowadzi w miłości z każdą osobą, która staje się jego inspiracją i normą. Katecheza jest niestrudzonym echem tego dialogu, stale szukając dialogu z ludźmi, zgodnie z wielkimi wskazaniem danymi przez Urząd Nauczycielski Kościoła (DOK 144).

THE PRINCIPLES, PEDEUTOLOGICAL AND ETHICAL,
THEOLOGICAL AND MORAL,
UNDERLYING THE DIALOGUE BETWEEN CATECHISTS AND TEACHERS

S u m m a r y

The *General Directory on Catechisation* of August 15th, 1997, perceives the catechist as „a direct mediator who facilitates communication between persons and the mystery of God, and among persons in a community” (N° 156). When one is looking through the Polish catechetical literature, which has been coming into existence in the context of the fast social and cultural transformations in the recent years – one can have an impression that undertaking the complex problems of the catechists’ communication and interpersonal dialogue, many specialists in catechesis and pedagogues mean first of all the catechised, less often parents, sometimes God himself – and, unfortunately, they forget about the teachers. If, to some extent, we can understand this pedeutological amnesia in catechetical reflection concerning parish catechesis, we cannot evade the mutual relations of catechists and teachers when the ecclesial ministry of the word occurs in a school environment. This is especially true because catechesis at school is not some legal cultural appendix to other subjects, but it is a necessary component of the interdisciplinary dialogue at a level where each of the subjects forms the pupil’s personality (N° 73). It also gains ecumenical value as it

provides occasions for dialogue which helps one overcome ignorance and superstitions, and open oneself to a better mutual understanding (N° 198).

Thus, if we take into consideration the significance of dialogue in the evangelising and catechetical communication of the Church with the contemporary world and man, it seems justified to attempt at defining the pedeutological and ethical, theological and moral principles of the dialogue of catechists and teachers. The present attempt refers to the concrete pastoral and pedagogical situation (cf. N° 278), which, on the one hand, is determined by the catechists' opinions and, on the other hand, by the opinions of the teachers' representatives. From an analysis of an existential and school context so defined it follows among others that catechists perceive themselves or are treated by their interlocutors from the pedagogical staff as: colleagues, authorities on Christian morality and representatives of the Church at school. In connection with this, the range of problems associated with the attempt at defining the principles of their dialogue with teachers comprises: the foundations of professional ethos of teachers and school catechists, and the dialogue of Christ and the Church with man as a model of the dialogue of catechists with teachers.